

Platforma Antyobywatelska

8 lutego 2012

Donald Tusk zapowiedział podczas wczorajszej debaty w Kancelarii Premiera o planowanych zmianach w systemie emerytur i przyszłości systemu emerytalnego w Polsce, że nie będzie referendum w tej sprawie.

Jak informuje PAP, podczas poniedziałkowej debaty poświęconej planom podniesienia wieku emerytalnego, Donald Tusk powiedział: „Jeśli miałbym rzucić w diabły mandat wyborców, dlatego że w jednej sprawie duża grupa się ze mną nie zgadza, to znaczy, że nie miałbym podstawowych kwalifikacji. Ja za chwilę będę przeprowadzał bardzo trudną reformę emerytalną. Nie poddam jej pod referendum. Wiem, że przygniatająca większość obywateli będzie przeciw temu. Odpowiedzialna władza bierze czasami na klatę decyzje, co do których wie, że nie będą cieszyły się akceptacją większości i że nie zyskuje się w ten sposób popularności” – powiedział premier.

Debata odbyła się w efekcie protestów społecznych po zapowiedzianym przez Tuska w jego expose sejmowym wydłużeniu czasu pracy i podniesieniu wieku emerytalnego. Docelowo czas pracy miałby zostać wydłużony o 7 lat dla kobiet i o 2 lata dla mężczyzn, a wiek emerytalny obowiązywać od 67. roku życia dla obu płci. Takie zapowiedzi spotkały się z gwałtowną krytyką i protestami. Akcja zainicjowana przez NSZZ „Solidarność” sprawiła, że przy współpracy innych związków zawodowych i organizacji społecznych zebrano już 1 milion 100 tysięcy podpisów pod żądaniem referendum ws. podwyższania wieku emerytalnego. Tusk, jak widać, nic sobie z tego nie robi i arogancko odmawia obywatelom prawa do decyzji, mimo że pod wnioskiem o referendum wystarczy zebrać 500 tysięcy podpisów, aby sejm miał obowiązek się nim zająć – niestety prawo Polskiej Republiki Bananowej nie przewiduje obligatoryjnego zorganizowania referendum w takim przypadku.

Uczestniczące we wczorajszym spotkaniu największe związki zawodowe są zdecydowanie przeciwne podnoszeniu wieku emerytalnego. Pomysł ten stanowczo skrytykowali przedstawiciele „Solidarności”, OPZZ i Forum Związków Zawodowych. Oczywiście po stronie Tuska stanęli tzw. pracodawcy. „Ekspert” Polskiej Konfederacji Pracodawców Prywatnych Lewiatan, Jeremi Mordasewicz, przekonywał na spotkaniu, że obecnie średni czas pracy wynosi ok. 35 lat, a pobierania emerytury 20 lat. Zdaniem jego organizacji, powinniśmy pracować ok. 45 lat, a pobierać emerytury ok. 15 lat. Jeśli chodzi o nas, Mordasewicz i jego kumple mogą pracować nawet do śmierci, choć póki co na serio nie przepracowali nawet godziny.

Arogancja Tuska, znanego m.in. z ciepłych słów o rządach Pinocheta i Franco, nie powinna oczywiście dziwić nikogo, kto ma pamięć i rozum. Niestety w Polsce zaniki pamięci i rozumu są zjawiskiem częstym w pewnych kręgach. Dlatego też antydemokratycznej Platformie Obywatelskiej drogę do władzy utorowali historyczni „obrońcy demokracji” z liberalno-lewicowych saloników. Pochwały PO jako „mniejszego zła” lub wręcz doszukiwanie się w niej jakiegoś „lewego skrzydła” można było znaleźć m.in. w publicystyce osób ze środowiska „Krytyki Politycznej”. Lewica z obozu neoliberalistów i „pracodawców” – to możliwe jest tylko w Polsce, kraju, gdzie rozum i pamięć nie są w cenie.

Źródło: [Nowy Obywatel](#)